

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Nleci będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIII.

Olsztyn, na wtorek 12-go lutego 1929 r.

Nr. 35

Po wycieczce na Śląsku Cieszyńskim w Czechosłowacji

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca, od 2—5 lutego na terenie Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji odbyła się wyjątkowego znaczenia wycieczka. Oto do braci naszych na Śląsku Cieszyńskim przybyli przedstawiciele Polaków z Łotwy, Litwy, Rumunii oraz nasi przedstawiciele, czyli Polaków z Niemiec. Słowem poraz pierwszy po wojnie na Śląsku Cieszyńskim zjechali się delegaci wszystkich tak zwanych mniejszości polskich zamieszkujących państwa europejskie. Reprezentowali oni ogółem przeszło 2 miliony Polaków, zamieszkujących wyżej wymienionych pięć państw.

Wybór terenu tej pierwszej wycieczki, która ma stanowić początek regularnych, corocznych wycieczek tego rodzaju, nie był przypadkowy.

Wszyscy pragnęli rozpocząć te zjazdy od odwiedzenia naszych braci, którzy znaleźli się po nieznaczliwym podziale Śląska Cieszyńskiego w granicach państwa Czechosłowackiego. Wszyscy Polacy bowiem z innych państw, wiedzieli dobrze, że właśnie na tym terenie żyje w cieszyńskim, frysztańskim i morawsko-ostrowskim 150-tysięczna rzesza ludu polskiego, który zdawna już walczy o swe prawa i zachowanie swej polskości z naporem germanizacji i czechizacji.

Zdawano sobie dobrze sprawę, że lud ten, który od 1848 roku zbudził się do pracy narodowej, bogaty jest w doświadczenia pracy organizacyjnej we wszystkich dziedzinach, czy to kulturalnej, gospodarczej lub politycznej.

I parę dni, które spędziliśmy wśród braci naszych na Śląsku cieszyńskim przekonały nas, żeśmy uczynili dobrze i że z wycieczki wracamy wzbogaceni doświadczeniami i zasileni bodźcem do dalszej pracy — tu, w Niemczech.

Cóż widzieliśmy na Śląsku Cieszyńskim?

Przedewszystkiem znaleźliśmy tam **szczerę serce polskie**, którego bicie czuliśmy przez cały czas pobytu naszego wszędzie, czy to w Cieszynie, czy we Frysztańcu, lub Morawskiej Ostrawie. Ze staropolską gościnnością otwierały się ramiona braci naszych z Śląska Cieszyńskiego na nasze przywitania, na przywitania swych rodaków, którzy podobnie jak i oni żyć muszą poza granicami własnej, wolnej ojczyzny.

Ale znaleźliśmy na Śląsku Cieszyńskim nietylko serce polskie, lecz przekonaliśmy się czem jest **praca polska**, dokonywana w ciężkich, czasem bardzo ciężkich warunkach.

W dziedzinie szkolnej pokazano nam szkołę polską-ludową, wydziałową, własne gimnazja. We wspaniałych, własnych gmachach, wznoszonych własnym wysiłkiem ludu robotniczego i wiejskiego na Śląsku Cieszyńskim widzieliśmy setki dzieci polskich, które wychowane w duchu polskim wyrastać będą na świadomych Polaków. Przyrzekliśmy się organizacjom czuwającym nad tem szkolnictwem — Polskiej Macierzy Szkolnej — czy Polskiemu zw. Szkolnemu na Morawach.

W dziedzinie gospodarczej pokazano nam wielki dorobek Towarzystwa rolniczego, Towarzystwa ogrodniczego, Stowarzyszenia rolniczo-handlowego „Ziemia“ oraz Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Śląsku. Polskie organizacje robotnicze pokazały nam swój imponujący dorobek w postaci Centrali Stowarzyszeń Spożywczych na Śląsku w Łazach, skupiającej w swych rękach polski robotniczy ruch spółdzielczy na Śląsku czechosłowackim.

Zapoznaliśmy się z życiem politycznym naszych rodaków, którzy, choć rozbitci na 3 stroniectwa (Związek Śląskich Katolików, organ „Nasz Kraj“, Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza, — organ „Robotnik Śląski“, Stronictwo Ludowe — organ „Gazeta Kresowa“) potrafią tworzyć wspólny blok w dziedzinach, zwłaszcza kulturalnej i gospodarczej, dla obrony swych praw i pracują harmonijnie w wie

Zobaczyliśmy na tym terenie przykład zgodnej współpracy Polaków różnego wyznania; bowiem — jak wiemy — lud polski na Śląsku Cieszyńskim w połowie jest katolicki, w połowie ewangelicki. I jedni i drudzy są gorliwymi Polakami. Różnica wyznania nie przeszkadza naszym braciom pracować zgodnie dla dobra sprawy polskiej.

Wszędzie widzieliśmy pracę, pracę i jeszcze raz pracę, bez oglądania się na czyjaś pomoc, lecz, przeciwnie, dokonywaną z wiarą przedewszystkiem we własne siły. To przekonanie czytaliśmy w każdym słowie przywódców tamtejszej ludności, czy to z ust posła polskiego w parlamencie Czechosłowackim — dr. Wolfa, czy to ze strony pp. dyrektorów Feliksa, Obdacha, Wojcika, Jungi, Olszaka, Pawelka, Waleczki i wielu, wielu innych, którzy w ciągu tych paru dni pokazywali nam swój dorobek i metody pracy Polaków na obczyźnie.

Wreszcie mogliśmy się naocznie przekonać, że ze strony państwa czechosłowackiego da się zauważyć pewien zwrot pod lepsze w traktowaniu naszych braci.

Dobrze się stało, że delegacja nasza z Niemiec była stosunkowo najliczniejsza i że znaleźli się w niej ludzie z różnych terenów. Wszyscyśmy się bowiem wielu rzeczy nauczyli od braci naszych i z nauki tej musimy wyciągnąć praktyczne wnioski w naszej dalszej pracy. Zresztą nietylko dla nas takie znaczenie ma miniona wycieczka. Nasi rodacy z Łotwy, Litwy i Rumunii podkreślali to samo.

Z okazji tej wycieczki zebrani delegaci mieli możliwość omówienia szeregu spraw wspólnych dla wszystkich mniejszości polskich w Europie. Tak np. w sprawie stosunku do Kongresów mniejszości narodowych w Genewie, zebrani z okazji wycieczki delegaci, zaakceptowali stanowisko zajmowane dotychczas przez przedstawicieli polskiej grupy mniejszościowej w Europie. Delegaci uzależnili dalszy stosunek do tych kongresów od zupełnego uznania stanowiska grupy polskich mniejszości w Europie przez te kongresy. Uświadamił sobie szereg

wspólnych spraw, wiążących mniejszości polskie w państwach Europy, delegaci wykreślili zasady ściślejszej, niż to miało dotychczas miejsce, współpracy. W związku z tem postanowiono stale wymieniać między sobą materiały informacyjno-prasowe, zorganizować pewien system współpracy w poszczególnych dziedzinach, rozpocząć wzajemną wysyłkę działaczy oraz młodzieży itp. Zebrani delegaci postanowili odbycie następnej wycieczki na jednym z terenów, zamieszkałych przez Polaków w Niemczech, prawdopodobnie na Śląsku Opolskim.

W rozmowach prowadzonych przez delegatów omawiano m. i. sprawę Pierwszego Zjazdu wszystkich Polaków zagranicznych (emigracji i mniejszości), który ma się odbyć w Polsce. Delegaci podkreślili konieczność nieodwołalnego odbycia się tego Zjazdu jeszcze w roku bieżącym.

Jak widzimy więc wycieczka miniona ma podwójne znaczenie 1) dała ona okazję Polakom z Niemiec, Litwy, Rumunii i Łotwy zapoznania się z wielkim i wzorowym dorobkiem pracy naszych braci w Czechosłowacji 2) zebrani delegaci mogli omówić szereg pierwszorzędnej doniosłości spraw wspólnych dla wszystkich mniejszości polskich w Europie, kładąc podwaliny dla nieprzerwanej współpracy między temi mniejszościami.

Po 10 latach, dzielących nas od zakończenia wojny zrobiliśmy początek.

Żywa część narodu polskiego, rozszkana w 5 państwach Europy, wyciągnęła dłoń do wzajemnej współpracy.

Współpraca ta niewątpliwie wyda owoce wielkie.

W odpowiedzi p. Stresemannowi

Berlin. Niem. agencja „Telegraphen Union“ donosi z Londynu, iż poseł polski w Londynie złożył w angielskim ministerstwie spraw zagr. urzędowe oświadczenie w sprawie stanowiska Polski wobec zagadnienia ochrony praw mniejszości, w związku z wnioskiem niemieckiego ministra spraw zagr. zgłoszonym w Lidze Nar. Rząd polski miał podjąć podobne kroki i w innych stolicach europejskich.

Co się tyczy treści deklaracji, korespondent „Telegraphen Union“ dowiadyuje się, iż rząd polski uznał, że nadszedł czas kiedy Polska powinna poruszyć zagadnienie mniejszości na terenie Rady Ligi Nar. Dalej deklaracja polska zwraca uwagę, iż rząd niemiecki, który nie zgodził się na przyjęcie traktatu o mniejszościach narodowych musi najpierw wyrazić zgodę na rozciągnięcie zasady ochrony mniejszości na swoje własne terytorjum, zanim uzyska prawo do występowania w obronie praw mniejszości.

Wreszcie deklaracja polska podkreśla, iż w Niemczech żyje około milion Polaków, którzy nie

posiadają bynajmniej tych przywilejów, jakimi się cieszą Niemcy na terytorjum Polski.

Genewa. Koła zbliżone do Ligi Nar. uważają za rzecz prawdopodobną, iż rząd polski wystąpi ze swej strony na Radzie Ligi Nar. z własnym wnioskiem w sprawie ochrony mniejszości.

Dotychczas sekretariat generalny żadnej oficjalnej noty rządu polskiego nie otrzymał. Przypuszczają jednakże, że obok Polski i inne państwa zainteresowane bezpośrednio w sprawie mniejszości odpowiedzą na wniosek niemiecki własnymi wnioskami.

Berlin. Wiadomość o kroku rządu polskiego w angielskim ministerstwie spr. zagr. wywołała w Berlinie wielkie wrażenie.

Oficjalnie oświadcza, iż rząd niemiecki nie ma nic przeciwko temu, ażeby Polska wystąpiła z własnym wnioskiem na terenie Ligi Nar. Równocześnie jednak stara się wytworzyć opinie, iż Polska nie powinna występować w obronie praw mniejszości.

P. Stresemann nie chce mówić o całokształcie sprawy mniejszościowej

Genewa. Koła ligowe uważają list p. Stresemanna za nowy dowód zakłopotania Berlina, jak wydość się z sytuacji, stworzonej przez mowę p. Stresemanna w Lugano. Wbrew ówczesnym zapewnieniom, że poruszy całokształt kwestii mniejszościowej, p. Stresemann obecnie mówi tylko o gwarancjach dla traktatów mniejszościowych, chcąc uniknąć debaty nad sprawą mniejszości w Niemczech. Ponieważ obecna procedura spraw mniejszościowych przekroczyła już dawno ramy traktatów, koła ligowe nie widzą, z jakimi propozycjami mogłyby Niemcy wystąpić i przypuszczają, że p. Stresemannowi głównie chodzić będzie o propagandowe efekty.

Opinia prasy francuskiej.

Paryż. Wiadomość o wprowadzeniu przez Niemcy kwestji mniejszości narodowych na forum marcowej sesji Ligi Narodów wywołuje w prasie paryskiej obfite komentarze. „Temps“ zaznacza, że Stresemann oświadczył prasie, iż Niemcy mają zamiar traktować tę kwestję w ramach istniejących umów międzynarodowych, wyraża jednak zdziwienie, że

Niemcy stają się rzecznikami i obrońcami mniejszości narodowych. Jest to nowa rola mocarstwa, które przed rokiem 1919 wykazało swoją bezwzględność w wynaradawianiu wszystkich mniejszości, zamieszkujących na jego terytorjum, jak Polacy i Duńczycy. Pismo twierdzi, że kolonizacja niemiecka na ziemiach polskich była jednym z największych przestępstw cesarskich Niemiec przeciwko prawu narodów do stanowienia o swym losie, na które obecnie Rzesza powołuje się w sprawie mniejszości niemieckich. Byłoby błędem przypuszczać, że powstałe po wojnie państwa powinny obawiać się podniesionej w Genewie dyskusji. Niemożliwe jest dopuścić do ustanowienia jednakowego prawa dla wszystkich mniejszości narodowych. Gwarancje na przykład dla mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku są innego rodzaju, niż gwarancje, ustanowione dla półwyspu bałkańskiego. Nie może być prawideł ogólnych ochrony mniejszości, jak niema dla poszczególnych mocarstw ogólnych obowiązków w tej dziedzinie.

P. min. Kwiatkowski o położeniu gospodarczym Polski

Przemawiając na posiedzeniu Sejmu, p. minister Kwiatkowski, rozpoczął od uwagi, że prawem kontrastu do t. zw. urzędowego optymizmu, jak czarna nić przewija się w dyskusji budżetowej, w pismach i publikacjach — pesymizm. Sprawozdanie Banku Polskiego za rok 1925 zarzuca i to społeczeństwu optymizm, wyhodowany od zarania niepodległości na gospodarczo biednych przesłankach i od tego czasu optymizm ten został zastąpiony przez pesymizm. Od tego czasu jednak wiele się poprawiło — tu p. Minister przytacza szereg cyfr ze sprawozdania Banku Polskiego za r. 1928. W ocenie więc sytuacji państwa należy usunąć zabarwienia optymistyczne lub pesymistyczne.

Polska może zmierzać do pełnego rozkwitu tylko przez szarmonizowanie wszystkich wysiłków, zwłaszcza w zakresie ekonomicznym. Od tego ideału jesteśmy jeszcze dalecy i musimy ponieść wiele ofiar i wysiłek niejednego lecz kilku pokoleń. Rok ubiegły bilansuje się jednak dodatnio, choć posiadał także poważne pasywa.

Strony dodatnie — to dalsza stabilizacja waluty, rozwój produkcji, wzrost zatrudnienia, wzrost uwagi na własną wytwórczość, rozwój konsumpcji, rozszerzenie rynków zbytu, reorganizacja, koncentracja i modernizacja produkcji. Twierdzenia te uzasadnia p. Minister cyframi, wykazującymi zarówno wzrost produkcji jak też powolny, ale stały postęp kapitalizacji wewnętrznej, oraz utrzymanie się cen na niezmiennym prawie poziomie.

Były jednak i zjawiska ujemne. Znaczna część ich wynika ze struktury gospodarstwa polskiego. Istnieje zasadnicza dysproporcja między potrzebami i środkami, będącymi do dyspozycji. Rozwiązanie jednego postulatów wymaga konieczności założenia własnej floty handlowej, flota spotęgowała konieczność budowy magazynów. Ruch towarowy wywnosił potrzebę rozbudowy środowisk miejskich, a miasto stanęło wobec konieczności budowy ulic, wodociągów, gmachów i t. d. Każde z tych zagadnień wymaga środków materialnych, których przyływ jest tylko powolny. Te braki wytwarzają ciasnotę pieniężną, brak kredytu i osłabienie tempa inwestycji.

Drugą grupę ujemnych zjawisk stanowią trudności na polu rozwoju produkcji polskiej. Traktaty handlowe z Niemcami a Rosją sowiecką są nieodzowne i z naszej strony czynione są w tej mierze wszelkie wysiłki. Przykładem jest załatwienie w krótkim czasie umowy drzewnej z Niemcami i zlikwidowanie procesów chorzowskich. Jednej tylko rzeczy domagamy się: zupełnej jasności w dziedzinie wzajemnych ustępstw, jesteśmy gotowi do każdej koncepcji szerszej lub węższej na zasadzie zupełnej równowagi. Tej platformy Rząd nigdy nie opuści, mimo całego anachronizmu istnienia wojny celnej (Brawa).

Trzecia grupa ujemnych zagadnień, to sprawy związane z biernością bilansu handlowego. Trudności te nie mogą być usunięte w krótkim czasie, trzeba na to szeregu lat. Przy rozumnej polityce kredytowej i dopływie kapitału zagr., oraz zrównoważonej gospodarce walucie naszej żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Wierna Róża

czyli
zwycięstwo wiary katolickiej.
Powieść współczesna.

Tłumaczył z czeskiego Karol Miarka.

7)

Rudolf z wesołą twarzą witał gości.

— Panie pastore! niespodzianka to dla mnie niezmierna, że mnie pan z swą godną małżonką raczył odwiedzić.

— Jak się pan miewa? — zapytał pastor.

— Spodziewać się należy, że pan szczęśliwy, mając tak piękną żonę — dodała pani pastorowa.

— A pewnie, pewnie, moja żonko! — wtrącił pastor — lecz ładna twarzyczka nie zapewnia człowieka zbawienia! Zależy to od tego, czy we wszystkim jest powolna mężowi!

— Wszystko byłoby dobrze! — odezwał się Rudolf — i byłbym najszczęśliwszym człowiekiem, gdyby żona moja była mniej upartą w sprawach wiary.

— A gdzie to właściwie żona pańska pozostaje? — przerwał pastor.

Rudolf zamilczał o domowym sporze, jaki przed chwilą zaszedł; odpowiedział więc grzecznie, że się ubiera i wnet przybędzie.

Pastor był to mąż rozważny i umiarkowany, lecz pani pastorowa, jak wiele jej podobnych kobiet, rada wiele plotła od rzeczy i nadto innych obgadadywała; nikt jej też chętnie nie widział.

Chociaż Róża radości Rudolfa z przyczyny odwiedzin nie podzielała, ponieważ serce jej było głęboko zranione, jednak tego nie okazała. Na twarzy jej widniał słaby rumieniec, który wywołała obawa, ponieważ nie wiedziała o czym i jak z pastorem rozmawiać. Biedna Różiu! czyliż będziesz mogła bronić dostatecznie wiary twojej?

Gdy w kwadrans później weszła do pokoju



Zdrada Helgolandczyków!?

Jaką „miłością“ pałają mieszkańcy wyspy Helgoland do państwa bojaźni bożej, to jest Niemiec, świadczy następujący przypadek:

Posel do Sejmu pruskiego z partji Deutsche Volkspartei — Johannsen, dawniejszy prezydent rejencji Szlezwik, zrobił zdumiewające odkrycia o zachowaniu się mieszkańców wyspy Helgoland. Otóż jeden z członków zarządu gminnego pojechał do Londynu i oświadczył tam, że skoro skończy się umowa z roku 1890, na mocy której Anglicy zamienili wyspę Helgoland na wyspę Zanzibar, to Helgo-

land znów przypaść ma do Anglii. Pomimo, że Helgolandczycy zajmują w Niemczech stanowisko uprzywilejowane i mają najróżniejsze udogodnienia których nie mają Niemcy w kraju, jednakże już od lat usiłują oni otrząść się z „dobrodziejstw“ niemieckich i wrócić pod rządami angielskie. Już w roku 1920 wystosował pewien kupiec z Helgolandu pismo do rządu angielskiego i do Ligi Narodów, prosząc Anglię o przyjęcie napowrót Helgolandji.

Na obrazku naszym widzimy port helgolandzki.

Pierwszym punktem zasadniczym Rządu jest rozwój i opłacalność wszelkiej zdrowej, mającej przyszłość produkcji w Polsce, małej i dużej. Kredyty w ciągu 2 lat wzrosły bardzo silnie, mimo zaś zwiększonej konsumpcji akcję nawozową oraz ułatwienie w nabywaniu maszyn rolniczych, udzielanie kredytu dla przemysłu, rolnictwa, rzemiosła, subwencje dla przemysłu ludowego, niezbędna ochrona celną, stosowanie odpowiednich, taryf przewozowych. Powstały w ostatnich latach nowe poważne działy wytwórczości, które z powodzeniem walczą z obcą konkurencją na rynku wewnętrznym. Portfel wekslowy Banku Polskiego w ciągu dwóch lat zwiększył się w dwójnasób, a w prywatnych bankach się potroił. Kredyt długoterminowy w Banku Gosp. Kraj., który wynosił w r. 1926 230 milj. doszedł w r. 1928 do 800 milj., kredyt długoterminowy w Banku Rolnym spadł bardzo znacznie w porównaniu z rokiem 1924/25 import wyrobów gotowych, natomiast wzrósł kilkakrotnie import surowców środków produkcji oraz maszyn. Pracuje się nad zapewnieniem rynków zagranicznych dla naszego eksportu. Te rzeczy nie dałyby się zrealizować bez reorganizacji samego naszego aparatu gospodarczego, co może jednak być tylko stopniowo zrealizowane. Przykładem są prace Instytutu Badań Konjunktur i Cen. Coraz szerszy zakres obejmują prace w dziedzinie normalizacji produkcji, standaryzacji przemysłu i handlu organizowania izb handlowych itd.

Znaczna część inwestycji państwowych wiąże się z tym programem gospodarczym w budżecie Min. Przemysłu i Handlu, wynoszącym 56 milj., wydatki inwestycyjne stanowią przeszło 36 milj., z

czego główna część przypada na budowę portu w Gdyni, na rozbudowę floty handlowej i budowę fabryki azotu pod Tarnowem. Zagadnienie przedsiębiorstw państwowych badane jest przez podkomisję którą uzyskała wszystkie materiały, potrzebne do zorientowania się w tym dziale gospodarki, zresztą w ciągu b. r. wyjdzie w tych sprawach obszerna książka, po której będzie się mogła odbyć wyczerpująca dyskusja, która wykaże, że zarzuty, czynione tym przedsiębiorstwom są niesłuszne.

Przegląd polityczny Polska

Tylko wycieczki na P. W. K. otrzymają
specjalne wagony w sezonie letnim.

Warszawa. Ministerstwo komunikacji zdając sobie sprawę ze wzmoczenia ruchu kolejowego w czasie P. W. K. zwróciło się do szeregu europejskich zarządów kolejowych o wypożyczenie na sezon letni pewnej ilości wagonów osobowych. Ponieważ wszystkie zarządy kolei odmówiły prośbie, tłumacząc wzmoczeniem ruchu własnego, ministerstwo komunikacji musi cały swój wysiłek zwrócić w tym kierunku, aby szczupłym taborom własnym urządzić dogodną komunikację z Poznaniem.

Dlatego ministerstwo uprzedza organizatorów wszelkich wycieczek, że w sezonie letnim zarząd kolei będzie udzielał wagonów specjalnych tylko wycieczkom udającym się na P. W. K., inne zaś wycieczki otrzymywać będą takie wagony jedynie w miarę możliwości.

Łożycielem naszego Kościoła jest więc Jezus Chrystus. — Z tychże słów poznajemy jasno, że Jezus Chrystus nie założył dwóch, trzech lub więcej Kościołów, jeden przedej, a inne według okoliczności później. Podobnie napisał jeden z Ojców świętych katolickiego kościoła: „Coście — kiedy a odkądście przyszli? — co czynicie, nie będąc Moimi dziećmi na polach Moich?“ Trzymam się tejże starej prawdy, odebrałam prawo pewne i stałe od tych, do których to wszystko od początku należało! Jestem dziedziczką prawdy apostoelskiej!

— Jesteś niegrzeczna! — zawołał Rudolf.

— Nie gniewaj się pan, panie Rudolfe — rzekł pastor z spokojem. — Żona pańska odpowiedziała mi tylko na pytanie, które sam jej stawilem, a odpowiedziała, jak jej serce dyktowało. Nie widzę tu żadnej niegrzeczności. Chrystus nakazuje, abyśmy się nawzajem miłowali i pragnie, aby wszyscy byli zbawieni; nie wolno nam nikogo potępiać. Katolicy twierdzą, że jedynie w ich kościele jest zbawienie; my zaś uczymy, że w każdej wierze człowiek może być zbawiony. Bóg nas nie stworzył ku zatraceniu, lecz ku zbawieniu.

— No, czemu na to nie odpowiesz? — odezwał się Rudolf do żony.

— Gdy mówię, gniewasz się, zadowolnij się więc, kiedy milczę.

— Zaniechajmy rozmowy o religji — uspokajał pastor — mamy bowiem nadzieję, że jeszcze dłużej żyć będziemy i pamiętajmy o tem, że się owocu nie zrywa, aż dojrzeje.

Odtąd przeszła rozmowa na inne tory. Pan pastor opowiadał różne zdarzenia i nowiny, żartował nawet, aby zapomniano wrażenia wstępnego. Pani pastorowa natomiast tylko od czasu do czasu półgębkiem się odzywała, niby od niechcenia. Rudolf spostrzegłszy niechęć pastorowej, pokrywał wprawdzie swój gniew, w sercu jednak postanowił dać żonie odpowiednią naukę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

